



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 7/2010

Łukasz RESZCZYŃSKI

**OD IZOLACJI DO STABILIZACJI.
NOWE OTWARCIE W GEOPOLITYCE
SERBII**

Warszawa, 15 lutego 2010 roku

Geopolityczna pozycja Serbii w ostatnich kilku latach przeżywa całkowitą przebudowę. Kraj, który jeszcze do niedawna uznawany był za „czarną owcę” europejskiego stada – dziś nadaje ton wszelkim działaniom w regionie. Belgrad wyraźnie zredefiniował podstawowe filary swojej polityki zagranicznej umieszczając ją w dwóch, determinujących się wzajemnie płaszczyznach. Czy zręczny balans między czterema najważniejszymi aktorami światowej geopolityki jest w stanie przyspieszyć realizację najważniejszego celu, jakim bez wątpienia dla Serbii pozostaje integracja z UE?

Prezydent Boris Tadić wielokrotnie podkreślał, że dla jego kraju najważniejszymi priorytetami w polityce zagranicznej pozostają: integracja z UE, a także walka o suwerenność terytorialną państwa. I choć jeszcze kilka lat temu tego typu deklaracje odebrać można było by jako dobry żart, to obecnie posiadają one jak najbardziej realny kształt. Pod koniec grudnia 2009 roku Serbia złożyła oficjalny wniosek o członkostwo w UE, które to wydarzenie odebrać można jako przysłowiową „wisienkę na torcie” dotychczasowych rządów Partii Demokratycznej kierowanej przez Tadicia. Wydaje się, że pro-unijnego kursu Belgradu nie jest już w stanie zmienić nawet Rosja, która mimo znaczących ruchów w ostatnim czasie (ważne umowy energetyczne z Serbią) wydaje się nie mieć obiekcji dotyczących kierunku, w którym podążają jej „prawosławni bracia”. Włączenie do swojej polityki tak ważnych graczy jak Chiny czy Stany Zjednoczone z pewnością determinuje serbskie stanowisko w sprawie niepodległości Kosowa, które jeszcze długo nie będzie ulegało zmianie.

Płaszczyzna w płaszczyźnie

Próbując analizować obecną politykę zagraniczną Belgradu należy wyróżnić w niej dwie podstawowe płaszczyzny, które z racji priorytetów i zasięgu geograficznego podzielić można na: główną – w odniesieniu do Europy i dopełniającą – którą stanowią Chiny i Stany Zjednoczone. Na główną płaszczyznę serbskiej polityki zagranicznej składają się z kolei w pierwszej kolejności relacje z UE, a także Moskwą oraz szeroko pojęte stosunki z pozostałymi państwami regionu.

Złożona w grudniu 2009 roku przez prezydenta Tadicia oficjalna kandydatura Serbii na przyszłego członka UE potwierdziła nadrzędność tego wektora w obecnych celach politycznych Belgradu. Ostatnie zaktywizowanie polityki Brukseli wobec Serbii (podpisanie umowy SAA, odblokowanie przejściowej umowy handlowej zniesienie obowiązku wizowego wobec Serbii, Czarnogóry i Macedonii) jest z pewnością efektem zmiany percepcji roli tego kraju przez zachodnich polityków. Jednym z determinantów tej zmiany jest również wzmożenie aktywności Rosji, która przez wielu określana jest mianem „odwiecznej sojuszniczki Serbii”.

Stosunki z Brukselą określić można jako swoistą „płaszczyznę w płaszczyźnie”, gdyż pozostałe elementy stymulujące serbską politykę zagraniczną są w mniejszym lub większym stopniu jej podporządkowane. Z takiej perspektywy można odczytywać chociażby stosunki z Rosją, która w nowej (energetycznej) odsłonie zdobywa coraz większe wpływy w tej części Europy. Przeciwstawienie UE takich aktorów światowej polityki jak Moskwa czy Pekin stanowi znakomitą przeciwwagę, która przynosi Belgradowi znaczne profity. W przypadku takiego stanu rzeczy trudno nie pokusić się o analogię do zamierzchłych czasów Marszałka Tity i jego polityki „aktywnego niezaangażowania”, która stworzyła z ówczesnej Jugosławii swoisty pomost pomiędzy dwiema, wrogimi stronami „żelaznej kurtyny”.

Obserwując determinowanie relacji z UE poprzez jednoczesne interesy z Rosją czy Chinami zdecydowanie należy podkreślić, że to jednak nie Belgrad jest głównym graczem w tych relacjach. Czterofilarowa polityka Serbii to oczywiście element, z którym Bruksela musi się liczyć, jednak mając tak silne, moralno–polityczno–gospodarcze zaplecze względem Belgradu to zdecydowanie ona nadaje ton tej relacji.

Istnieje jednak obawa, że Serbia jako przyszły członek UE może stać się kolejnym elementem polityki zagranicznej Rosji prowadzonej względem Wspólnoty Europejskiej. Polega ona na swoistym „wciąganiu” do współpracy poszczególnych krajów UE (przykładem są Niemcy oraz ostatnio również Francja), co stanowi znakomity element destabilizujący wewnętrzną spójność UE. Serbia, której interesy gospodarcze (głównie w sferze energetycznej) już dziś w przeważającej części związane są z Rosją, ma szansę stać się „rosyjskim łącznikiem”, co z kolei może negatywnie wpłynąć na jej obecny proces integracyjny.

Spowolnienie tego procesu przez Brukselę byłoby jednak oznaką jej słabości i braku pomysłu na rywalizację z Rosją w regionie Bałkanów. Dostrzegają to również unijni politycy, którzy w ostatnim czasie zdecydowanie przyspieszyli proces decyzyjny wobec Belgradu. Za sferę potyczki z Rosją uznać można również ostatnie dyskusje na temat ewentualnego wstąpienia Serbii do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zarówno unijni politycy, jak i szef NATO podkreślają, że są zainteresowani pełną eurointegracją regionu, co równa się z włączeniem tamtejszych krajów zarówno do struktur unijnych, jak i natowskich. Choć ze względu na niski poziom poparcia dla takiego pomysłu wśród serbskiego społeczeństwa (w przeważającej części wciąż odbierającego NATO jako wroga, który zbombardował kraj w 1999 roku) temat nie jest podejmowany przez serbskie władze, to z pewnością kwestia ta będzie się pojawiać.

Mówiąc o relacjach serbsko – unijnych i serbsko – rosyjskich nie można pominąć tak istotnego czynnika, jakim jest kwestia Kosowa. Walka o suwerenność integralną państwa jest jednym z podstawowych wyznaczników polityki Belgradu, która ma bezpośrednie przełożenie na

poparcie wśród wyborców. Poparcie Serbii w tej sprawie jest jednym z podstawowych czynników, który stymuluje serbskie zaangażowanie w relacjach z Moskwą, a także Pekinem, tak bardzo przydatnych chociażby w procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w sprawie zbadania legalności kosowskiej deklaracji niepodległościowej w świetle prawa międzynarodowego.

Filary na pokaz

Ukazywanie Moskwy, Pekinu czy Waszyngtonu jako podstawowych filarów polityki zagranicznej jest ze strony Serbii przejawem politycznego „cwaniactwa”. Świadczy o tym chociażby wspomniana kwestia Kosowa, która łączy relacje z tymi podmiotami. Czterofilarową politykę zagraniczną Serbii określić można więc jako „politykę największych korzyści”, która bardzo zręcznie została wkomponowana w geopolityczny czworokąt świata.

Pro–unijny kierunek obrany przez Belgrad jest stanem, który ma duże szanse na powodzenie. Tym samym trudno oczekiwać nagłej zmiany tego toru, nawet wobec zmian w rządzie. Coraz bardziej klarowna możliwość wcześniejszych wyborów parlamentarnych w Serbii nie stanowi zagrożenia dla głównego wektora serbskiej polityki zagranicznej. Stanowiąca obecnie największe zagrożenie dla rządzących – opozycyjna partia SNS (*Srpska Napredna Stranka* – Serbska Partia Postępu) całkiem niedawno wykrystalizowała się z dotychczasowego opozycyjnego lidera SRS (*Srpska Radikalna Stranka* – Serbska Partia Radykalna). Przewodniczący SNS Tomislav Nikolić (do niedawna „prawa ręka” Vojislava Šešelja w SRS) dokonał takiego ruchu dostrzegając, jak istotnym elementem w polityce Serbii staje się jej integracja z UE.

Jak już wspomniano relacje z Moskwą i Pekinem, poza aspektami czysto gospodarczymi, determinowane są głównie przez poparcie tych krajów dla Serbii w kwestii integralności terytorialnej tego kraju. Poparcie to stale się jednak coraz bardziej symboliczne. Świadczy o tym chociażby postawa Rosji, która po wojnie z Gruzją w 2008 roku uznała niepodległość Abchazji i Osetii Południowej, podważając całkowicie swoją wiarygodność w sprawie Kosowa.

Podobną intensywność zauważyć należy w przypadku relacji z Waszyngtonem, które tak naprawdę dopiero w ostatnim roku nabierać zaczęły realnych kształtów. Wizyta (maj 2009) wiceprezydenta Joe Bidena w Belgradzie była pierwszą wizytą tak wysokiej rangi amerykańskiego przedstawiciela w tym kraju po bombardowaniach z 1999 roku. Tym samym ciężko oczekiwać pewnej intensywności w obustronnych relacjach, które w zasadzie dopiero się budują. Niemniej jednak Belgrad wydaje się traktować Waszyngton jako „sojusznika”, który posiada znaczący wpływ na przyszłe członkostwo Serbii w UE.

Wzajemne uzależnienie

Poszczególne filary serbskiej polityki zagranicznej wykazują przejawy wzajemnego uzależnienia i determinacji. Ta zreżymowana taktyka jest z pewnością sporym nowatorstwem Belgradu na tle pozostałych krajów regionu. Serbia w przeciwieństwie do swoich sąsiadów nie obrala członkostwa w UE jedynym celem politycznym, któremu wszelkie inne miałby tylko sprzyjać. Przykładem jest chociażby niechęć w stosunku do wstąpienia kraju do NATO. Serbia ponownie chce odgrywać rolę regionalnego lidera, stanowiącego jednocześnie pomost między Wschodem a Zachodem.

Mimo tych aspiracji należy jednoznacznie stwierdzić, że Serbia częściowo będzie te funkcje spełniać, jednak już jako członek UE. Z tej perspektywy należy postrzegać taki aspekt jako wzmocnienie geopolityczne również dla Brukseli. Wydaje się również, że scenariusz „rosyjskiego łącznika” jest mało prawdopodobny, a przynajmniej mało istotny w percepcji całej wewnętrznej stabilności UE. Rosja będzie nadal obecna na Bałkanach, jednak mimo wszystko region ten uznać należy obecnie za margines moskiewskich interesów politycznych względem Europy.

Regionalny lider

Jak już wspomniano, Serbia pod względem dążeń do integracji ze strukturami UE zdecydowanie wyróżnia się na tle pozostałych państw regionu Bałkanów Zachodnich. Oczywiście taktyka Belgradu nie opiera się wyłącznie o bieżące potrzeby kraju, ma również swoje solidne podłoże historyczne. Przyglądając się dzisiejszej strukturze geopolitycznej regionu, widać dość zdecydowany powrót Serbii do roli lidera. Poza aspektami politycznymi ważny w przypadku państw regionu jest również poziom zaawansowania integracyjnego z UE, pod którym to względem Belgrad dogania czołówkę (Chorwacja, Macedonia).

Wiodąca rola Serbii w regionie z pewnością sprzyja szeroko rozumianej stabilizacji tych terenów. Dostrzegają to politycy w Brukseli, ale również gracze regionalni jak Słowenia, Grecja czy Rumunia. Nowe otwarcie w serbskiej polityce zagranicznej pozwala na nawiązanie nowych relacji z sąsiadami, co ma bezpośredni skutek na stabilizowanie geopolitycznej rzeczywistości na Bałkanach Zachodnich. W ostatnim czasie (po styczniowych wyborach prezydenckich w Chorwacji) pojawiła się chociażby znacząca szansa na uregulowanie stosunków z Zagrzebiem. Jak wiele dzieli Chorwatów i Serbów, nie trzeba nikogo przekonywać, jednak zwycięstwo w wyborach prezydenckich Ivo Josipovicia stwarza ogromną szansę na konstruktywny dialog między stronami. Nowy prezydent Chorwacji jeszcze podczas swojej kampanii wyborczej, wielokrotnie podkreślał, że to właśnie dobre stosunki z Belgradem będą dla niego największym wyzwaniem. Za dobry przejaw tego procesu można uznać chociażby tak drobny gest, jakim było zaproszenie

prezydenta Tadicia na lutowe zaprzysiężenie Josipovicia jako prezydenta (Tadić odmówił jednak udziału w uroczystości z powodu obecności na niej prezydenta Kosowa). Ważna w tym kontekście jest również tocząca się obecnie debata w serbskiej Skupsztnie na temat rezolucji dotyczącej wydarzeń w Srebrenicy. Mimo znaczących sporów co do treści dokumentu, zauważyć należy fakt, że proces rozliczania się Belgradu z przeszłością (czego brak był szczególnie wytykany przez Chorwację i BiH) powoli się zaczyna. Niewątpliwie, współpracująca Serbia i Chorwacja to dobry sygnał również dla UE. Zagrzeb i Belgrad posiadają wszelkie przesłanki do tego, aby wspólnie z Brukselą konstruktywnie wpłynąć chociażby na obecny stan permanentnego kryzysu w Bośni i Hercegowinie.

Wnioski

Analizując obecną pozycję Serbii w geopolitycznym układzie Europy i świata, stwierdzić należy, że uległa ona całkowitemu zwrotowi i przewartościowaniu. Wybór pro-unijnego toru jest w zasadzie poniekąd brakiem alternatywy wobec członkostwa w UE w dzisiejszej Europie. Serbia po roku 1999 to nadal słaby gospodarczo kraj, który nie może już pozwolić sobie na pełną neutralność. Mimo to jednak Belgrad pragnie podkreślić swoje zdanie i poprzez sojusz z Moskwą, Chinami czy USA, podnieść poziom swojego międzynarodowego prestiżu.

Bezsprzecznie jego przyszłość wiązać należy głównie z UE, której członkiem stać się powinien w okolicach roku 2015. Ta optymistyczna prognoza wynika z determinacji obecnych władz dla wdrażania wszelkich zmian, które są wymagane przez Brukselę. Również UE jest zainteresowana jak najszybszym wystudzeniem „balkańskiego kotła”, choć pojawiają się obawy (głównie wśród najstarszych członków) – mogące opóźnić akcesję pozostałych krajów Bałkanów Zachodnich (sprzeciw wobec włączania do UE kolejnych krajów Bałkanów Zachodnich podnoszą chociażby Niemcy czy Francuzi, którzy twierdzą, że po aneksji Chorwacji UE powinna zdecydowanie spowolnić proces rozszerzania). Abstrahując od tematu unijnej integracji, Serbia powraca na fotel politycznego lidera regionu. Zdecydowanie najbardziej przyczyniła się do tego czterofilarowa polityka zagraniczna, uwiarygodniająca kraj w oczach pozostałych państw regionu.

* * *

Łukasz Reszczyński – absolwent stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*; specjalizuje się w problematyce bezpieczeństwa i geopolityki światowej, szczególnie na obszarach Bałkanów Zachodnich i regionu poradzieckiego. Współpracuje również z Europejskim Centrum Analiz Geopolitycznych.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**